

WOJCIECH DZIEDZIAK

Czy prawo Polski Ludowej było prawem słusznym?

Was the Law of the People's Republic of Poland Equitable Law?

I

Postawione w tytule tego opracowania pytanie rzeczywiście wymaga wyjaśnienia. Najpierw trzeba jednak zastanowić się czy można tę problematykę wkomponować i powiązać z tematem konferencji „Okupacja i prawo”<sup>1</sup>. Są historycy, prawnicy, którzy wprost piszą, że okres Polski Ludowej to czas okupacji sowieckiej.

Takie stanowisko wyraził jest w publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej<sup>2</sup>, ale nie tylko. Tomasz Strzembosz uważa, że „od roku 1944 do 1990 trwała specyficzna okupacja, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna”<sup>3</sup>.

W *Słowie wstępnym* do 10 tomu *Wielkiej historii Polski* czytamy, że Polska Ludowa była krajem, w którym „[...] sprawowanie władzy było zagwarantowane dla ludzi oficjalnie przynajmniej deklarujących swoją przynależność do formacji komunistycznej oraz że był on w zasadniczych sprawach zależny od władz ZSRR.

---

<sup>1</sup> Artykuł jest rozwiniętą wersją referatu wygłoszonego podczas Konferencji „Okupacja i prawo”, która odbyła się 20 marca 2013 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

<sup>2</sup> Tytułem przykładu: „W rzeczywistości okupacja sowiecka po 1946 roku przeszła w «okupację przez przedstawiciela»: władza komunistyczna, narzucona siłą, sprawowała rządy w interesie sowieckim, a nie polskim – czyli komuniści byli przedstawicielem Sowietów na terenach przez nich podbitych i jako tacy aż do 1989 roku znajdowali się pod kontrolą Moskwy”. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2011, s. 249, 204.

<sup>3</sup> T. Strzembosz, *Czyny i rozmowy*, „Tygodnik Solidarność”, nr 50, 11 XII 1992.

W ten sposób Polska Ludowa wpisuje się w ciąg takich form państwowych, jak Księstwo Warszawskie czy Królestwo Kongresowe<sup>4</sup>.

Jan Żaryn twierdzi, że sowiecki plan okupacji wpisuje się w ciąg zdarzeń. Pierwszy projekt opanowania Polski to agresja bolszewicka w 1920 roku. W 1923 i 1926 roku projekty (plany) istniały w formie analitycznej, ale nie w praktycznym wykonaniu. Kolejny projekt to agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 roku. Następnym przypada na rok 1944<sup>5</sup>.

Należy podkreślić, że wkroczenie wojsk sowieckich 17 września 1939 roku<sup>6</sup> skutkowało aneksją wschodnich obszarów Polski, ponad 13 milionów obywateli znalazło się w państwie faktycznie totalitarnym, kierowanym przez partię komunistyczną<sup>7</sup>.

Maria Dąbrowska pisała w swoim dzienniku pod datą 18 stycznia 1945 roku: „O, w jakże rozpaczliwie smutnych okolicznościach przychodzi ta chwila wyzwolenia od Niemców. Pomyśleć – dziś rano jeszcze byli tu Niemcy – a wieczorem jesteśmy już pod okupacją bolszewików”<sup>8</sup>. Andrzej Ajnenkiel twierdzi: „Wyzwolenie spod okupacji niemieckiej dokonane przez Armię Czerwoną łączyło się nierozzerwalnie z agresją i bezpośrednią aneksją części terytorium Rzeczypospolitej. Agresja ta przekształciła się w szczególny rodzaj okupacji, w którym okupant przekazał rządy powołanej przez siebie władzy, pozostawiając sobie zarazem decyzje w najważniejszych sprawach i utrzymując przez cały czas instrumenty bezpośredniego oddziaływania na sprawy Polski”<sup>9</sup>. W zasadzie tak samo rzecz ujmują Adam Strzembosz<sup>10</sup>, podobnie Wojciech Łączkowski<sup>11</sup> i wielu innych<sup>12</sup>.

<sup>4</sup> A.L. Sowa, *Wielka historia Polski. Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, t. 10, Kraków 2001, s. 7.

<sup>5</sup> J. Żaryn, *Wykład prof. Jana Żaryna. Antypaństwo w państwie cz. 1/2*, [www.youtube.com/watch?v=8rZwB6TU7DA](http://www.youtube.com/watch?v=8rZwB6TU7DA) (dostęp: 23.03.2013).

<sup>6</sup> Był to rezultat tajnego porozumienia uzupełniającego układ o nieagresji (układ ten przeszedł do historii pod nazwą paktu Ribbentrop-Mołotow), zawarty w Moskwie 23 sierpnia 1939 roku między Niemcami i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Realizacja tego porozumienia uznawana jest za IV rozbiór Polski. 28 września 1939 roku w Moskwie został podpisany nowy traktat niemiecko-radziecki o granicach i przyjaźni, korygujący nieco linię określającą sfery wpływów obu państw na terytorium Polski.

<sup>7</sup> Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 633.

<sup>8</sup> M. Dąbrowska, *Życie moje cudowne... Dzienniki w jednym tomie*, Warszawa 2002, s. 190.

<sup>9</sup> A. Ajnenkiel, *Podsumowanie*, [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja*, pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 2001, s. 205.

<sup>10</sup> Por. A. Strzembosz, [w:] *Wojna domowa...*, s. 28–29.

<sup>11</sup> Por. W. Łączkowski, *Uwarunkowania historyczne nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1995, z. 2, s. 1–9.

<sup>12</sup> Krystyna Marek twierdzi, że na mocy decyzji jałtańskich powstało nowe państwo o marionetkowym charakterze, natomiast Rzeczpospolita Polska nadal istniała jako idealne pojęcie prawne aż do czasu restauracji dawnego porządku prawnego. Szerzej: K. Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Genève 1968, s. 417–545. Z. Wawak określa państwo „z okresu

W literaturze napotkać można różnorakie określenia wyrażające brak niepodległości i suwerenności Polski Ludowej w całym okresie 45 lat: terytorium okupowane, państwo o zależności kolonialnej, protektorat, namiestnicze pseudo-państwo w Polsce, zewnętrzna prowincja sowieckiego imperium, państwo wasalne, państwo atrapa, państwo satelickie. Takie myślenie znalazło wyraz między innymi w uchwałach Sejmu i Senatu<sup>13</sup>, a na oceny tam zawarte powoływał się<sup>14</sup> i je podzielał<sup>15</sup> Trybunał Konstytucyjny.

Oczywiście należałoby zagłębić się i wyjaśnić, czy Polska Ludowa była państwem suwerennym. Ramy opracowania na to nie pozwalają także z uwagi na to, że suwerenność ma co najmniej kilka aspektów i do jej pełnej charakterystyki nie wystarcza nauka prawa międzynarodowego<sup>16</sup>. Postawmy zatem kilka pytań:

1. Kto decydował o zmianie władzy w Polsce? Była to decyzja ośrodków (sił) zewnętrznych<sup>17</sup>. O losach Polski zadecydowano bez jej udziału. Decydowała

---

1944–1989 mianem zastępczej organizacji państwowej”. Zob. Z. Wawak, *Legitymizacja prawna KRN*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, z. 4, s. 60. J. Karpiński twierdzi, że „PRL jest nazwą, którą nadało sobie partyjne, komunistyczne i namiestnicze pseudo-państwo w Polsce”. Zob. J. Karpiński, *Wielka fikcja*, „Tygodnik Powszechny”, 8 I 1995. Por. także: G. Górski, *O problemie tożsamości i ciągłości prawnomiędzynarodowej państwa polskiego*, „Państwo i Prawo” 1999, z. 7, s. 71–74; *Idem*, *Jeszcze o tożsamości i ciągłości prawnomiędzynarodowej państwa polskiego*, „Państwo i Prawo” 2000, z. 5, s. 88–91.

<sup>13</sup> Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 kwietnia 1998 roku o ciągłości prawnej między II a III Rzeczpospolitą Polską (M.P. nr 12/1998, poz. 200); Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 czerwca 1998 roku w sprawie potępienia totalitaryzmu komunistycznego (M.P. nr 20/1998, poz. 287).

<sup>14</sup> Wyrok TK z 28 maja 2003 roku (K44/02).

<sup>15</sup> Wyrok TK z 24 lutego 2010 roku (K6/09).

<sup>16</sup> W polskiej nauce prawa międzynarodowego teza o tożsamości i ciągłości prawnomiędzynarodowej państwa polskiego od 1918 roku zdecydowanie dominuje. Por. na ten temat: L. Antonowicz, *Tożsamość państwa polskiego w prawie międzynarodowym*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 10, s. 3–10. Stanowisko takie prezentuje także R. Kwiecień, przyjmując tezę, że „Zmiany ustrojowe, społeczne, polityczne, terytorialne i ludnościowe nie przekreślają [...] tożsamości prawnomiędzynarodowej państwa, o ile destrukcji nie ulegnie jego podstawowy atrybut – suwerenność. Z tezy tej wynikają dwie ważne konsekwencje. Po pierwsze, suwerenność jest podstawowym kryterium tożsamości i ciągłości państwa w prawie międzynarodowym, i po drugie, państwo nie może być tożsame z niesuwerenną jednostką geopolityczną, nawet wówczas, gdy oba podmioty mają to samo terytorium i ludność”. Zob. R. Kwiecień, *Tożsamość i ciągłość prawnomiędzynarodowa państwa polskiego*, „Państwo i Prawo” 1998, z. 8, s. 14–15. R. Kwiecień podkreśla także że „Suwerenność państwa jako pojęcie prawa międzynarodowego nie jest bynajmniej rozumiana jednolicie [...]”. *Idem*, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej: aspekty prawnomiędzynarodowe*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 2, s. 26.

<sup>17</sup> Z szerszej perspektywy rzecz ujmując: „Dwoma decydującymi wydarzeniami zewnętrznymi warunkującymi powstanie Polski Ludowej były: układ o nieagresji i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Niemcami zawarty 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie i pogwałcenie tego układu przez napaść wojsk niemieckich na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku [...] agresja Niemiec na Związek Radziecki [...] spowodowała [...], że dotychczasowy sojusznik Niemiec – Związek Radziecki – stał się wrogiem, a w konsekwencji uczestnikiem koalicji antyniemieckiej, w której uczestniczyła Polska”. Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 661.

tzw. wielka trójka. Jałta 4–11 luty 1945 roku. Rząd na emigracji, legalny<sup>18</sup>, zarówno z punktu widzenia prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego (13 lutego 1945 roku), złożył publiczny protest, oświadczając między innymi, że „decyzje konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez rząd polski i nie mogą obowiązywać narodu polskiego”. W oświadczeniu była też mowa o „nowym rozbiórce Polski”<sup>19</sup>.

2. Czy przejęcie władzy przez siły komunistyczne było zgodne z wewnętrznym prawem polskim? Roman Kwiecień trafnie pisał, że nastąpiło „przerwanie ciągłości prawnoustrojowej państwa polskiego”, ponieważ miała miejsce „degradacja jego ówczesnego porządku konstytucyjnego”<sup>20</sup>. Dokonano niekonstytucyjnej zmiany rządu. W tej materii Władysław Czapliński stwierdza: „Przejęcie władzy przez władze komunistyczne było oczywiście niezgodne z wewnętrznym prawem polskim, ale nie miało to znaczenia w prawie międzynarodowym”<sup>21</sup>. Tak więc nowa władza pozbawiona była legitymizacji konstytucyjnej, nie miała legitymizacji prawnej, nie miała legitymizacji sukcesji władzy.

3. Czy Polska mogła swobodnie kształtować swój ustrój państwowy? Pochodną niesamodzielności, zależności od drugiego państwa był ustrój polityczny, ekonomiczny i społeczny. Należy zgodzić się z R. Kwietniem, który pisze: „Suwerenność w naukach prawnych przypisuje się podmiotom niezależnym, tzn. podmiotom, które w drodze własnych autonomicznych decyzji kształtują swój status prawny”<sup>22</sup>.

4. Czy Polska prowadziła na arenie międzynarodowej politykę w pełni niezależną (suwerenną), tak jak II Rzeczpospolita? Rzeczywistość geopolityczna ograniczała samodzielność polityki zagranicznej. Polityka polska nie mogła naruszać strategicznych interesów imperium radzieckiego.

5. Kolejne pytanie wiąże się z dwoma poprzednimi. Czy Polska była samodzielna (suwerenna) w swych decyzjach? Trzeba podkreślić, iż w zasadniczych decyzjach Polska była podporządkowana innemu państwu – ZSRR. Wszystkie istotne decyzje dotyczące polityki zagranicznej i wewnętrznej podejmowane były za aprobatą Kremla. Michał Pietrzak pisze o tym tak: „Władze polityczne [...]

---

<sup>18</sup> Rządem *de iure* państwa polskiego do lipca 1945 roku był rząd emigracyjny. Jeszcze 6 kwietnia 1945 roku Stany Zjednoczone uznały ten rząd za kompetentny do związania się Konwencją o Międzynarodowym Lotnictwie Cywilnym.

<sup>19</sup> Por. C. Brzoza, *Wielka Historia Polski. Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, t. 9, Kraków 2003, s. 392. „W brytyjskiej Izbie Gmin posłowie protestujący przeciwko decyzjom jałtańskim w sprawie polskiej uznali je za V rozbiór Polski, dokonany przy współudziale Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych”. Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 669.

<sup>20</sup> R. Kwiecień, *Polemiki. O tożsamości i ciągłości prawnomiędzynarodowej państwa polskiego raz jeszcze*, „Państwo i Prawo” 1999, z. 8, s. 92.

<sup>21</sup> W. Czapliński, *Replika*, „Państwo i Prawo” 2000, z. 5, s. 93.

<sup>22</sup> R. Kwiecień, *Suwerenność państwa...*, s. 25.

godziły się na wykonywanie funkcji państwowych pod kontrolą radziecką, ale przy zachowaniu pozorów suwerenności państwowej”<sup>23</sup>.

6. Ponadto należy rozważyć kwestię zasadniczą – zasadę suwerenności narodu. To naród jest pierwotnym, właściwym suwerenem. Państwo zaś jest wtórnym, pochodnym – jak można powiedzieć – podmiotem suwerenności. Do narodu należy władza zwierzchnia w państwie<sup>24</sup>; zasada ta ma charakter uniwersalny, jest fundamentem demokratycznych społeczeństw od końca XVIII wieku. Naród jako suweren jest piastunem władzy zwierzchniej (suwerennej) w państwie i on władny jest nadać państwu ustrój, a decyzje może podjąć także bezpośrednio w referendum. To z nadania narodu wszelkie organy władzy publicznej czerpią swe kompetencje. I należy zaakcentować, że ograniczenie suwerenności państwowej (państwa) jest jednocześnie ograniczeniem praw suwerena – narodu<sup>25</sup>. Przypomnijmy, w świetle art. 4 władzę zwierzchnią w Polsce sprawuje naród. Jedynym ograniczeniem tej władzy są stanowiące realne dobro prawa człowieka. W Polsce Ludowej przyjęto koncepcję nowego suwerena – ludu pracującego, a to z punktu widzenia zasad<sup>26</sup>, o których mówimy, sprawę tylko pogarsza.

7. I jeszcze prawowitość władzy. Wyniki wyborów do Sejmu miały stanowić legitymizację władzy w Polsce zgodnie z postanowieniami konferencji w Jałcie, co przypomniano także w Poczdamie (mają odbyć się wolne i nieskrępowane wybory). To miało legitymować władzę, ale wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego, przeprowadzonych 19 stycznia 1947 roku, zostały sfalszowane<sup>27</sup>. Podobnie jak wyniki referendum przeprowadzonego 30 czerwca 1946 roku<sup>28</sup> (niedawne ustalenia potwierdzają, iż „3 razy tak” odpowiedziało najwyżej około 27% głosujących)<sup>29</sup>. Podczas wyborów do Sejmu, jak pisze Andrzej Leon Sowa, pojawiła

<sup>23</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 676.

<sup>24</sup> Art. 4 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku brzmi: ust. 1. „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”; ust. 2. „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”.

<sup>25</sup> Por. P. Winczorek, *Nauka o państwie*, wyd. 2, Warszawa 2011, s. 77, 80.

<sup>26</sup> Art. 4 wyraża zasadę suwerenności narodu, a dopiero art. 5 – zasadę niepodległości i suwerenności państwa.

<sup>27</sup> Por. A. Fitowa, *Wybory z 1947 roku do Sejmu Ustawodawczego w świetle dokumentów PPR i interpelacji PSL do Generalnego Komisarza Wyborczego*, [w:] *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947*, pod red. M. Wenklara, Kraków 2007, s. 101–150; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 5–246. Por. także: M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 67–72; A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *op. cit.*, s. 226–229; A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 55. Należy również podkreślić, iż Sejm RP przyjął w dniu 25 stycznia 2007 roku uchwałę w sprawie potępienia fałszerstw wyborczych 1947 roku i uczczenia pamięci ofiar komunistycznego terroru (M.P. 2007, Nr 6, poz. 71).

<sup>28</sup> Por. M. Kallas, A. Lityński, *op. cit.*, s. 61–67. Por. także: A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *op. cit.*, s. 222–226.

<sup>29</sup> Por. A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 51.

się ponownie, tak jak wcześniej przy referendum, grupa radzieckich ekspertów do spraw fałszerstw, z płk. Aronem Pałkinem na czele<sup>30</sup>. Mimo użytej przed wyborami przemocy i kampanii zastraszania, trzeba było wyniki sfalszować. Władza komunistyczna nie uzyskała zatem także legitymizacji społecznej<sup>31</sup>. Kolejne wybory, aż do czasu wyboru Sejmu Kontraktowego w czerwcu 1989 roku, były „farsą wyborczą, która pozbawiła społeczeństwo efektywnego wpływu na władzę”<sup>32</sup>. Należy zgodzić się z oceną Mariana Kallasa, gdy pisze: „Początki dziejów Polski Ludowej [...] dowodzą, że w konfrontacji z siłą przegrywają racje prawne i moralne”<sup>33</sup>.

Kończąc tę część warto dodać, że symbolicznym przejawem podległości (zależności) Polski była Konstytucja PRL oparta na radzieckich wzorach ustrojowych, uchwalona w dniu 22 lipca 1952 roku (i tegoż dnia weszła w życie). Projekt Konstytucji zatwierdził Józef Wissarionowicz Stalin, nanosząc odręcznie ołówkiem poprawki (było ich około 50), które następnie zostały osobiście przeniesione z tekstu rosyjskiego na tekst polski przez Bolesława Bierut<sup>34</sup>.

## II

Po tych uwagach, w pewnym sensie wprowadzających, należy przejść do istoty problemu. Naukę o słusznym prawie budując na następujących wartościach: prawda, dobro, sprawiedliwość, godność człowieka. Można powiedzieć, iż wspólnym mianownikiem tych trzech wymienionych wartości jest godność człowieka, każdego człowieka. Tak rozumiana słuszność dotyczy zarówno procesów tworzenia prawa, jak i jego stosowania.

<sup>30</sup> *Idem, op. cit.*, s. 51, 55. Na ten temat por. *Kampania wyborcza...*, s. 16, 38.

<sup>31</sup> K. Siemaszko pisze: „Po wkroczeniu na terytorium Rzeczypospolitej Armii Czerwonej faktyczną władzę na wyzwolonym spod okupacji niemieckiej obszarze przejęli komuniści z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego na czele. Brak szerokiego zaplecza politycznego i przede wszystkim brak legitymizacji komunistycznych rządów wymagał posunięć mających pozwolić na zastraszenie społeczeństwa i utrwalenie siłą zdobytych przez komunistów pozycji. Temu celowi miało służyć przede wszystkim prawo karne [...]. Za pomocą regulacji karnych postanowiono chronić monopol informacyjny państwa, czy też budować w społeczeństwie szacunek wobec nowych organów władzy”. K. Siemaszko, *Przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości, tzw. szeptanka (art. 22 małego kodeksu karnego), w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946–1950*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego XIV*, Kraków – Lublin – Łódź 2011, s. 275–276.

<sup>32</sup> *Kampania wyborcza...*, s. 44.

<sup>33</sup> M. Kallas, A. Lityński, *op. cit.*, s. 57.

<sup>34</sup> Szerzej: *Idem, op. cit.*, s. 93, 97–98. Por. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *op. cit.*, s. 254–255.



Najkrócej, jak można, wyjaśnię rozumienie wskazanych wartości. Prawda (gr. *alétheia*, łac. *veritas, verum*) – w jakim znaczeniu? Chodzi o podstawowe, klasyczne rozumienie prawdy. Prawda jest uzgodnieniem intelektualnego poznania i rzeczy (*veritas est adaequatio intellectus et rei*). Tak więc idzie o zgodność treści poznania z jego przedmiotem, „zgodność myśli z rzeczywistością”. Precyzując nieco, chodzi o prawdę o rzeczywistości, w tym prawdę o bytowym wymiarze osoby ludzkiej, która ma być (powinna być) punktem wyjścia tworzenia słusznego prawa. Podkreślić też trzeba, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 12 września 2005 roku (SK 13/05) przyjął, że prawda jest pojęciem normatywnym, stwierdzając: „Ustrojodawca w preambule Konstytucji uznaje prawdę za wartość uniwersalną, na której opiera się ustrój Rzeczypospolitej”.

Jeśli chodzi o dobro (gr. *agathón*, łac. *bonum*), mam na myśli dobro w sensie moralnym. Jednak trzeba mieć na uwadze, że w filozofii twierdzono i twierdzi się nadal, że podstawą wszelkiego rozumienia dobra jest dobro w sensie metafizycznym<sup>35</sup>.

W odniesieniu do sprawiedliwości (gr. *dikaíosyne*, łac. *iustitia*) przyjmuję jej klasyczne rozumienie, które odnosi się zarówno do procesów tworzenia, jak i stosowania prawa. Chodzi o to, by „oddać każdemu to, co mu się należy” (*ius suum cuique tribuendi*). Sprawiedliwość jest konieczną zasadą życia społecznego<sup>36</sup>. Warto też przypomnieć znaną myśl Johna Rawlsa: „Jak prawda w systemach wiedzy, tak sprawiedliwość jest pierwszą cnotą społecznych instytucji. Teorię nieprawdziwą, choćby nawet wielce ekonomiczną i elegancką, trzeba odrzucić albo zrewidować; podobnie prawa i społeczne instytucje, nieważne jak sprawne i dobrze zorganizowane, muszą zostać zreformowane bądź zniesione, jeśli są niesprawiedliwe”<sup>37</sup>.

I godność człowieka (łac. *dignitas hominis*) – oczywiście chodzi o godność przyrodzoną (wrodzoną), nieutralną, niezniszczalną, a więc godność osobową.

### III

Prawda jako punkt wyjścia. Odrzucenie prawdy o człowieku jest poważnym błędem intelektualnym i moralnym.

Jakie jest rozumienie człowieka w filozofii marksistowskiej? Przypomnijmy, że marksizm (marksizm-leninizm)<sup>38</sup> był doktryną obowiązującą w Polsce po wojennej. Czym jest? Marksizm jest filozoficzno-ideologiczną koncepcją całej rzeczywistości, w tym człowieka, społeczeństwa, historii, aksjologii<sup>39</sup>. Jest rady-

<sup>35</sup> A. Maryniarczyk, *Dobro*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 614.

<sup>36</sup> Zapewnienie (zagwarantowanie) każdemu tego, co do niego należy, jest potrzebą i koniecznością życia społecznego.

<sup>37</sup> J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994, s. 13.

<sup>38</sup> W. Lenin był kontynuatorem rozwijającym myśl K. Marksa.

<sup>39</sup> S. Kowalczyk, *Marksizm*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, Lublin 2005, s. 856.

kalnym materializmem, który uznaje istnienie wyłącznie materii i jej wytworów (wszystko jest materią bądź jest pochodne i zależne od materii)<sup>40</sup>. W koncepcji Karola Marksa (i marksizmie) człowiek jest bytem wyłącznie materialnym, stanowi część przyrody. Wszystkie zjawiska psychiczne (świadomość, myślenie) są funkcją i wytworem procesów materialnych<sup>41</sup>. Oczywiście, przeżycia psychiczne też są wytworem najwyżej zorganizowanej materii.

W *Tezach o Feuerbachu* K. Marks pisał: „Istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególnej jednostce. Jest ona w swej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych”<sup>42</sup>. W filozofii marksistowskiej człowiek nie jest bytem dla siebie i nie jest też osobą zdolną do stanowienia o sobie. Jest bytem, którego istota znajduje się poza nim<sup>43</sup>. To „społeczeństwo produkuje człowieka jako człowieka”. Krótko rzecz ujmując, marksiści wypracowali koncepcję człowieka „jako produktu przemian biologiczno-społecznych”.

Marksizm zakłada zatem monizm materialistyczny<sup>44</sup>, antropologiczny redukcjonizm człowieka i kolektywistyczną interpretację genezy człowieka, z czym wiąże się prymat kolektywu społecznego (państwa) nad jednostką. Jednostka traktowana jest jako środek do realizacji celów całości. I taka interpretacja świata i taki obraz człowieka legły u podstaw tworzenia prawa.

Podstawowy błąd socjalizmu to błąd antropologiczny<sup>45</sup>. Nawet gdyby nie analizować wymiaru duchowego, pierwiastka duchowego człowieka i jego niematerialności – choć tutaj wypada wspomnieć, iż co najmniej od Arystotelesa (384–332 p.n.e.) do Christiana Wolffa (1679–1754) filozoficzną problematykę człowieka omawiano przeważnie w traktatach o duszy (*De anima*), a dodam też, że wyraźnie skłaniam się ku temu, że akty psychiczne wyższe, akty poznania intelektualnego (pojęcia, rozumowania), akty wolitywne (decyzyjne) i amabilne nie mają cech materialności (to akty niematerialne). Pomijając ten duchowy wymiar człowieka, z którym wiążą się także zagadnienia: sumienia, specyficznego niedosytu metafizycznego, pytań egzystencjalnych stawianych przez człowieka, zdolności dosięgania szczytów egzystencji – to wszystko pozostawiając na uboczu – wciąż trzeba mówić o błędzie antropologicznym, polegającym na przyporząd-

<sup>40</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1981, s. 257–258. „Pierwotnym, samoistnym bytem jest tylko materia [...] Eter, elektryczność, atom, drobina, kryształ, komórka organiczna, myślący mózg – to różne postacie i stopnie materii”. *Ibidem*, s. 257–258.

<sup>41</sup> Por. R.T. Ptaszek, *Marks*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, s. 853. „Świadomość, myśl jest tylko własnością materii, mianowicie materii tak bardzo rozwiniętej, jak mózg; polega na zdolności odbijania, odzwierciedlania innej materii przez tę rozwiniętą materię. To jest fundamentalna teza teorii bytu”. Zob. W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 257.

<sup>42</sup> K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1949, s. 384.

<sup>43</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 150.

<sup>44</sup> F. Engels w *Anty-Dühring* pisał: „rzeczywista jedność świata polega na jego materialności”.

<sup>45</sup> Por. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 13.



kowaniu człowieka i jego dobra kolektywowi (społeczeństwu, państwu, partii).

Dlaczego człowiek ma być podporządkowany kolektywowi? Czym ma być jego wolność? Wolność takiego człowieka, który jest tylko elementem i częścią jakiejś całości, trybikiem mechanizmu społecznego, poza którym się nie liczy, nie ma znaczenia, polegać ma na poznaniu konieczności praw przyrody i życia społecznego. Wolność pojmowana jest przez marksistów jako „uświadomiona konieczność”, a to w istocie nic innego, jak zaprzeczenie wolności. Człowiek bowiem jest takim bytem, który stanowi sam o sobie. Człowiek nie zawdzięcza swego istnienia państwu, społeczeństwu. Każda osoba ludzka na mocy własnej ontologii należy do siebie samej i o sobie decyduje. Posiada też właściwą sobie odrębność, której innym przekazać nie można.

I powiedzmy więcej, między zbiorowością (społeczeństwem, państwem) a człowiekiem zachodzi relacja odrębności. Człowiek samostanowi o sobie i tego władztwa nikt nad nim sprawować nie może, a jest ono, co trzeba podkreślić, związane z wymiarem duchowym, najpewniej niematerialnym i – co ważne – władania tego nigdy nie da się uwspólnić. Oczywiście, człowiek jest istotą społeczną, bez wątpienia, ale chodzi o to, że rozumienie człowieka nie następuje przez rozumienie kolektywu, człowiek nie jest trybikiem, zachowuje odrębność i nie można go zawłaszczyć.

Człowiek ma naturę, która przekracza wymiar cielesny. Człowiek, choć dzieli wspólnotę bytowania ze światem przyrody, transcenduje przyrodę, transcenduje też społeczeństwo. W filozofii wyróżnia się poznanie transcendentalne (dotyczące całej rzeczywistości)<sup>46</sup>, poznanie kontemplacyjne. Filozofowie zajmują się także mistyką (filozofia mistyki)<sup>47</sup>. Nie można zatem przyjmować jakiejś cząstkowej wizji człowieka, redukującej go do wymiaru np. biologicznego (człowiek jako element mechanizmów przyrody), czy społecznego, nie można myśleć o człowieku jak o jakimś „wtórniku” – pochodnej systemu społeczno-ekonomicznego. Człowiek nie jest bytem jednowymiarowym. U niektórych wymiar duchowy jest wyraźnie spotęgowany. Należy przyjąć integralną (całościową) prawdę o człowieku, która sprzeciwia się wszelkiemu uprzedmiotowieniu (urzeczowieniu) człowieka. Człowiek jest jednością dwóch pierwiastków – materialnego i duchowego. Jest bytem cielesno-duchowym.

Wracając do marksizmu, trzeba zaznaczyć, że konsekwencją radykalnego monizmu materialistycznego i przyjętej koncepcji człowieka jest ateizm, negacja istnienia Boga i walka z religią. Taki materializm neguje możliwość istnienia bytu czysto duchowego, neguje zatem istnienie Boga.

<sup>46</sup> Por. M.A. Krąpiec, *Poznanie (istniejących rzeczy)*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 399.

<sup>47</sup> P. Moskal, *Mistyka*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, Lublin 2006, s. 276–279. „W mistycznej więzi człowieka z Bogiem może występować tzw. kontemplacja wlna”. *Ibidem*, s. 278.

Walka z religią jest celem systemów komunistycznych opartych na ideologii marksizmu-leninizmu. W *Manifestie komunistycznym* czytamy: „Komunizm znosi wieczyste prawdy, znosi religię, moralność”. K. Marks pisał „Zniesienie religii jako urojonego szczęścia ludu jest domaganiem się dla niego prawdziwego szczęścia”<sup>48</sup>. F. Engels w *Sytuacji w Anglii* określił religię jako „akt samospustoszenia się człowieka”. Lenin głosił: „Powinniśmy walczyć z religią. Jest to abecadło całego materializmu, zatem i marksizmu”. Człowiek miał być zamknięty na transcendencję.

Takie rozumienie człowieka nie jest zgodne z prawdą o człowieku. Dla natury ludzkiej charakterystyczne jest otwarcie na transcendencję. Przeczucie istnienia jakiegoś wyższego bytu (bóstwa, Boga) towarzyszyło człowiekowi od zarania dziejów – potwierdzają to badania historii religii, w tym archeologii religii (chodzi o ślady pozostawione „w archiwum” ziemi). Należy zaznaczyć, iż tendencje mono-teistyczne występowały już w pierwszym okresie filozofii greckiej. Podkreślimy też, że dla Platona było to Najwyższe Dobro, dla Arystotelesa – Pierwszy Poruszyciel.

Godność człowieka wyraża się we wrodzonym poszukiwaniu jakiegoś Transcendensu. Człowiek jest otwarty na perspektywę nadprzyrodzoną. Jedną z najistotniejszych wolności człowieka jest wolność religijna. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 roku umocowuje w art. 18 prawo każdej osoby do „wolności myśli, sumienia i religii”, przyjęte też m.in. w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 roku (art. 18), w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1950 roku (art. 9), w Karcie Praw Podstawowych UE z 2000 roku (art. 10).

Gdy mówimy o Polsce Ludowej, trzeba podkreślić, iż dopiero w 1976 roku skreślono z Konstytucji PRL art. 70 ust. 3, który stanowił, że „Nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karalne”. Ale trzeba dodać, bo jest to interesujące, że art. 194 k.k. z 1969 roku penalizujący nadużywanie „wolności sumienia i wyznania na szkodę interesów PRL” (a przewidziana była za takie przestępstwo sroga sankcja – tylko kara pozbawienia wolności w wymiarze od roku do lat 10), a także art. 195 k.k.<sup>49</sup> zostały uchylone dopiero w 1989 roku.

Walka z religią uderza w tę rzeczywistość, jaką jest człowiek, i godzi w prawdę o człowieku<sup>50</sup>. Otwarcie religijne człowieka jest faktem we wszystkich narodach i kulturach. Jest ono wyrazem sfery duchowej człowieka.

Kolejne uderzenie w prawdę, ale i inne wartości konstytuujące słuszność, wiąże się z propagandą i indoktrynacją. Propaganda nie liczy się z prawdą, z rze-

<sup>48</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Wybrane pisma filozoficzne 1844–1846*, Warszawa 1949, s. 14.

<sup>49</sup> Art. 195 k.k. penalizował powodowanie „zbiegowiska lub innego zakłócenia porządku publicznego” na tle religijnym.

<sup>50</sup> Wolność sumienia i religii zgodnie z aktualnym stanem prawnym w Polsce jest nie tylko wolnością jednostki o charakterze osobistym, lecz także zasadą ustrojową (chodzi o związek art. 25

czywistością, ważna jest skuteczność. Propaganda upowszechnia ideologię i staje się indoktrynacją<sup>51</sup>. Ideologia ta rościła sobie prawo do monopolu na prawdę. Wszystko zostało już odkryte i udowodnione naukowo przez K. Marksa i jego następców. Partia marksistowska była „nosicielem świadomości prawdziwej”<sup>52</sup>, znała prawa rozwoju społecznego<sup>53</sup>, posiadała „monopol na prawdę społeczną”. Skoro prawda została już poznana, odkryto prawa rządzące światem i procesem jego rozwoju, to po co pluralizm? Marksizm dawał klucz do zrozumienia wszystkiego. Władza była też instancją kompetentną, która ustala co jest dobre, a co złe.

Jednak K. Marks był prorokiem, jak pisze Karl R. Popper w pracy *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, był „fałszywym prorokiem”, „jego proroctwa nie sprawdziły się”<sup>54</sup>. Materializm historyczny – jak twierdzi Leszek Kołakowski – „w wersji rygorystycznej, jest nonsensem”<sup>55</sup>, „gwałtem nad wymogami najprostszego myślenia racjonalnego”<sup>56</sup>, „zaś w wersji rozluźnionej – jest banałem”<sup>57</sup>. Tak zwany naukowy socjalizm formułował wiele twierdzeń. Ramy opracowania nie pozwalają, aby się do nich odnieść, ale w jednej z kwestii raz jeszcze zacytujemy L. Kołakowskiego: „[...] przeświadczenie, iż proletariatus jest powołany przez historię do ustanowienia nowego ładu, który zniesie konflikty klasowe, nie jest u Marksa niczym innym, jak gołosłownym proroctwem”<sup>58</sup>. Dalej czytamy: „[...] to przekonanie, iż proletariatus musi wytworzyć świadomość rewolucyjną, nie jest przewidywaniem naukowym, ale proroctwem bez żadnego uzasadnienia”<sup>59</sup>.

Co znaczy słowo okupacja? Sięgnijmy do etymologii łacińskiej: *occupatio -onis* (od *occupare*) – 1. zawłaszczenie, 2. objęcie w posiadanie, zajęcie. Wśród innych podawanych znaczeń także – obsadzenie, kłopot, udręka, ucisk<sup>60</sup>. I można mówić o zawłaszczaniu umysłów, o próbie zawłaszczenia umysłów. W istocie mówić można o okupacji ideologicznej. Polska była częścią imperium ideologicz-

---

z art. 53 Konstytucji RP). Uznanie i poszanowanie przez państwo wolności sumienia i religii wynika z obowiązku ochrony godności człowieka. Główną przeszkodą dla totalitaryzmu (łac. *totus, totalis* – cały, wszystek, zupełny) jest nie tyle demokracja, którą można poddać manipulacji, ile religia. H. Arendt, wybitna analityczka totalitaryzmu, podkreślała w swoich pracach, iż geneza każdego systemu totalitarnego zakłada sekularyzację, walkę z Kościołem.

<sup>51</sup> Por. P. Jaroszyński, *Propaganda*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, s. 506–508.

<sup>52</sup> W. Granat, *Likwidacja monopolistycznej pozycji partii komunistycznych*, Lublin 1992, s. 14.

<sup>53</sup> G.L. Seidler, H. Groszyk, J. Malarczyk, *Wstęp do teorii państwa i prawa*, Lublin 1982, s. 15.

<sup>54</sup> K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, Warszawa 1993, s. 89. „Marksizm jest nie tylko złym przewodnikiem po przyszłości, ale ponadto sprawia, że jego wyznawcy nie potrafią dostrzec tego, co się dzieje przed ich oczyma w okresie, w którym sami żyją, a czasami nawet tego, co się dzieje przy ich współpracy”. *Ibidem*, s. 151.

<sup>55</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Warszawa 2009, s. 521.

<sup>56</sup> *Idem*, *Główne nurty marksizmu*, t. 1, Warszawa 2009, s. 366.

<sup>57</sup> *Idem*, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Warszawa 2009, s. 521; *Idem*, *Główne nurty marksizmu*, t. 1, s. 366.

<sup>58</sup> *Idem*, *op. cit.*, t. 1, s. 375.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 376.

<sup>60</sup> Por. J. Sondel, *op. cit.*, s. 683; *Słownik łacińsko-polski*, s. 690–691.

nego. Miało miejsce zafałszowanie rzeczywistości, tworzone fikcyjną rzeczywistość, „ideologiczną nadrzeczywistość”. Ze względu na kult jednostki można mówić, przynajmniej okresowo, o zjawisku idolatrii. Indoktrynacji i dezinformacji społeczeństwa służył cały system instytucji. To było zorganizowane, zinstytucjonalizowane wpajanie przeciwieństwa prawdy. Zmonopolizowano i kontrolowano środki masowego przekazu – już to godziło w prawo do prawdy. Przejęto kontrolę nad systemem edukacji. Marksizm był administracyjnie narzucony polskim uczelniom państwowym.

Efektom tych różnorodnych działań miało być „stworzenie nowego człowieka”, pozbawionego własnych poglądów i posłuszenie wykonującego polecenia partii, człowiek miał być „sługą odkrytej dialektyki dziejów”. Trzeba podkreślić, że budowa nowego człowieka i budowa nowego świata nie uwzględnia wolności człowieka (jego wolnej woli), jest zatem nierealizowalna i z pewnością nie jest głosem prawdy.

Różnorodne działania związane z propagandą i indoktrynacją godziły – także poprzez psychomanipulację i „oddziaływanie na człowieka w samym jego wnętrzu” – w prawo do posiadania własnych poglądów, które ma w prawie międzynarodowym praw człowieka charakter absolutny<sup>61</sup>.

W Polsce Ludowej nie było wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. Nie było zasady wolności mediów, która w obecnym stanie prawnym ma rangę konstytucyjnej zasady ustrojowej (art. 14 Konstytucji RP). Ktoś mógłby powiedzieć, że PRL też zapewniał wolność słowa, był odpowiedni przepis w konstytucji (art. 71, po nowelizacji – art. 83), ale to tylko dalece odbiegająca od standardów deklaracja niezawierająca żadnych gwarancji. Cenzura w Polsce była jednym z głównych narzędzi panowania politycznego, została zniesiona dopiero w 1990 roku.

Realna wolność prasy i innych środków społecznego przekazu wiąże się z prawem do zapewnienia rzetelnej i pełnej informacji, a ponadto z zakazem cenzury prewencyjnej (wstępnej)<sup>62</sup>, także z wolnością wyrażania swoich poglądów oraz z wolnością pozyskiwania i rozpowszechniania informacji<sup>63</sup> – to zaś wiąże się z prawem do prawdy (i do przekazywania prawdy). Trzeba dodać, że indoktrynacja jest instrumentalnym traktowaniem człowieka i społeczeństwa. Przeciwdziała samodzielnemu myśleniu, „stępia ludzką refleksję”, oddziałuje, a niekiedy trafia na głębokie struktury podświadome. Kłamstwo uderza w godność człowieka, jest uprzedmiotowieniem i próbą zniewolenia.

Kłamstwo w Polsce Ludowej było wsparte przymusem prawnym. Sądy skazywały za mówienie prawdy, która nie podobała się władzy, np. za prawdę o Ka-

<sup>61</sup> B. Gronowska, T. Jasudowicz, M. Balcerzak, M. Lubiszewski, R. Mizerski, *Prawa człowieka i ich ochrona*, Toruń 2010, s. 386–388.

<sup>62</sup> Art. 54 ust. 2 Konstytucji RP z 1997 roku.

<sup>63</sup> W aktualnym stanie prawnym można mówić o kompleksowej konstytucyjnej ochronie tzw. wolności słowa. Por. też art. 10 ust. 1 EKPCz.

tyniu. Skazywano za przekazywanie wiadomości usłyszanych w zachodnim radiu, ale też za opowiadanie dowcipów politycznych<sup>64</sup> (art. 22 małego kodeksu karnego z 13 czerwca 1946 roku przewidywał przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, tzw. szeptanka, przy czym, zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, nie było wymagane, aby przestępstwa wypowiedź była uczyniona publicznie). Należy podkreślić, że także art. 271 k.k. z 1969 roku penalizował przestępstwo tzw. szep-tanej propagandy, polegającej na rozpowszechnianiu (niekoniecznie publicznie) fałszywych wiadomości niekorzystnych dla interesów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

#### IV

Sprawiedliwość. Prawa człowieka są zasadniczym (podstawowym) kryterium sprawiedliwości. Nie ma sprawiedliwości przeciwko człowiekowi, przeciwko jego prawom.

W tamtych czasach miało miejsce niesprawiedliwe stanowienie prawa, bowiem suwerenność ludu realizowana była w istocie przez jedną partię, a to naruszało zasadę równego udziału obywateli w tworzeniu prawa. Działalność ustawodawcza podporządkowana była interesom partii komunistycznej i tak było w całym okresie istnienia Polski Ludowej<sup>65</sup>.

Pogwałceniem sprawiedliwości był klasowy charakter państwa i prawa. Prawnym tego wyrazem, podaję przykładowo, jest art. 1 ust. 1 konstytucji akcentujący, że „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”, a także złowrogo brzmiący art. 3 pierwotnego tekstu konstytucji, który stanowił, że Polska Rzeczpospolita Ludowa „ogranicza, wypiera i likwiduje klasy społeczne żyjące z wyzysku robotników i chłopów”. Czy wykluczenie (prawne wykluczenie) pewnych klas, warstw, jest sprawiedliwością? To dyskryminacja prawna i forma odpowiedzialności zbiorowej. Czy jest sprawiedliwe pozbawianie bogatego uczciwie zdobytych praw i tego, co posiada?

Klasowy charakter systemu prawa obowiązującego w Polsce wyrażał art. 8 ust. 1: „Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego”, a więc nie wszystkich obywateli. Natomiast, co istotne, zgodnie z ust. 2 ścisłe przestrzeganie tak ujętych praw było „podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela”. Klasowych formuł było więcej, kolejna pojawia się w art. 20 ust. 2 – Sejm jest najwyższym wyrazicielem woli ludu pracującego miast i wsi.

Zasada suwerenności ludu pracującego traktowana była jako zasada zasad.

<sup>64</sup> Por. A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, wyd. 4, Warszawa 2010, s. 116.

<sup>65</sup> Por. M. Kallas, A. Lityński, *op. cit.*, s. 153.

Lud wywodził suwerenność – jak pisze Mirosław Granat – „nie z mocy natury, ani też nie z mocy prawa [...], lecz z mocy transcendentnej pozycji partii”<sup>66</sup>.

Jeśli chodzi o ustroj gospodarczy, jego podstawy – mówiąc bardzo delikatnie – wywołują poważne wątpliwości z punktu widzenia analizowanej wartości. System gospodarczy naruszał prawo człowieka do inicjatywy, łamał zasadę wolności działalności gospodarczej i nie chronił należycie własności. Rozdział konstytucji o prawach obywateli nic nie mówił o prawie do własności<sup>67</sup>. Samodzielna działalność gospodarcza, poza ściśle reglamentowanym jej marginesem, była w określonym stopniu i w różnych okresach kryminalizowana.

Cechą ustroju gospodarczego było prawne zróżnicowanie typów i form własności i niejednakowy stopień ich ochrony. Negacja własności prywatnej i upaństwowienie środków produkcji powoduje, że człowiek pozbawiony własności staje się zależny od państwa, staje się „jednym z trybików maszyny państwowej”. Dominacja własności społecznej, która zgodnie z art. 91 konstytucji stanowi „niewzruszoną podstawę rozwoju państwa”, a obowiązkiem każdego obywatela jest „jej strzec i umacniać” – jest sprzeczna z naturą człowieka, bowiem zmusza go do szczególnej dbałości o to, co do niego nie należy.

I trzeba podkreślić, iż założenia ustroju gospodarczego były błędne, a ich realizacja skutkowała ekonomicznym rozkładem kraju.

Gdy mówimy o sprawiedliwości, jej gwarantem ma być władza sądownicza. Z tym wiąże się kilka kwestii:

1. W najwcześniejszym okresie Polski Ludowej dokonywane zmiany w prawie karnym były nakierowane na represjonowanie i likwidowanie ludzi myślących inaczej. Prawo karne było narzędziem wspomagającym władzę<sup>68</sup>. W latach 1944–1956 wymiar sprawiedliwości w sprawach politycznych był narzędziem represji. Prawo karne i sądy służyły „do walki”, a nie do wymierzania sprawiedliwości<sup>69</sup>. Dokonywano zbrodni sądowych. Zbrodni w majestacie prawa (w imię ideologii). Skazywano na śmierć niewinnych ludzi, co jest najcięższym pogwałceniem sprawiedliwości<sup>70</sup>.

W latach 1944–1956, jak wskazują wyniki badań z 2004 roku, orzeczono ponad 8000 kar śmierci za przestępstwa polityczne, w tym 5858 przez sądy wojskowe<sup>71</sup>. Łączna liczba osób skazanych tylko przez wojskowy wymiar spra-

<sup>66</sup> M. Granat, *op. cit.*, s. 28.

<sup>67</sup> W obecnym stanie prawnym prawo do własności jest ujęte w art. 64 Konstytucji RP na pierwszym miejscu w katalogu wolności i praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych. Por. także art. 20 i 21 Konstytucji.

<sup>68</sup> Szerzej: A. Lityński, *op. cit.*, s. 123.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>70</sup> Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dnia 23 lutego 1991 roku uchwalił ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. 2011, Nr 53).

<sup>71</sup> K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy w Polsce 1944–1956*, Kraków – Wrocław 2005, s. 84.



wiedliwości za przestępstwa przeciwko państwu sięga prawie 100 tysięcy<sup>72</sup>. Liczbę zamordowanych bez wyroku (nie rzadko w śledztwach) ocenia się na ponad 10 tysięcy, a niektórzy badacze łączną liczbę pozbawionych życia w najrozmaitszy sposób szacują na 50 tysięcy. Te wielkości Adam Lityński uznaje za minimalne, a więc zaniżone<sup>73</sup>. To jeszcze nie jest pełny obraz tego okresu, należy choćby wspomnieć o 50 tysiącach akowców wywiezionych latach 1944–1945 w głąb ZSRR.

2. Przejdźmy do klasowego (klasowo-politycznego) charakteru sądownictwa. Wyrażały to odpowiednie przepisy, art. 58 Konstytucji miał treść następująca: „Sądy stoją na straży ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ochraniają zdobycze polskiego ludu pracującego, strzegą praworządności ludowej, własności społecznej i praw obywateli, karzą przestępców”. Podobne formuły znajdują się w ustawie z dnia 20 czerwca 1985 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych, a także w ustawie z dnia 20 września 1984 roku o Sądzie Najwyższym. Tak więc z „założenia ustrojowego sąd ma być zawsze stronnicy, klasowy”<sup>74</sup>. Sądy miały utrzymywać istniejący w Polsce reżim<sup>75</sup>. Jak pisze Andrzej Rzepiński, sędziego obowiązuje „«linia Partii», wyrażona w prawie oraz w aktualnych dyrektywach rozumienia tego prawa”<sup>76</sup>. I trzeba się z nim zgodzić, gdy pisze: „zasada kierowniczej (przewodniej) roli Partii nie da się pogodzić z niezawisłością sądownictwa”<sup>77</sup>. Nie było rzadkością w tamtych czasach dyktowanie orzeczeń w konkretnych sprawach i usuwanie „nieposłusznych” sędziów z sądownictwa<sup>78</sup>.

3. Jeśli chodzi o Sąd Najwyższy, jego Pierwszy Prezes Wacław Barcikowski wspomina, że pierwsza połowa lat 50. to „okres łajdacki” w działalności tego sądu, zniewolonego i funkcjonującego dla potrzeb stworzonego systemu sprawowania władzy. Jest to „czas skażony” działalnością sekcji tajnej Izby Karnej Sądu Najwyższego<sup>79</sup>.

Kwestią zasadniczą jest brak gwarancji niezawisłości sędziowskiej, co w istocie wiąże się z utratą niezależności przez sądy. W związku z tym należy wyodrębnić kilka punktów.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 13, 86.

<sup>73</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 124.

<sup>74</sup> A. Rzepiński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej*, Warszawa 1989, s. 8.

<sup>75</sup> Por. A. Ajnenkiel, *Polskie Konstytucje*, Warszawa 1991, s. 430.

<sup>76</sup> A. Rzepiński, *Polskie Konstytucje*, s. 11.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>78</sup> A. Ajnenkiel pisze: „Przez partię sędziowie, podobnie zresztą jak i prokuratorzy, byli traktowani jako pracownicy polityczni mający na swoim odcinku realizować zalecenia wydawane przez PZPR. W niektórych przypadkach zalecenia te sprowadzały się nawet do dawania ścisłych poleceń w konkretnych rozpatrywanych przez sądy sprawach”. A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 430.

<sup>79</sup> A. Bereza, *Sąd Najwyższy w latach 1945–1962. Organizacja i działalność*, Warszawa 2012, s. 310–311. Szerzej: W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki*, Katowice 1988, s. 175, 245–246.

Po pierwsze, niezawisłość wymaga zakazu przynależności do partii politycznych, a w Polsce Ludowej sądy zostały upolitycznione (upartyjnione). Na przykład w 1984 roku do PZPR należało 53,7% ogółu sędziów<sup>80</sup>. W Sądzie Najwyższym w 1982 roku tylko 12,4% powołanych sędziów było bezpartyjnych, na 113 sędziów 88 należało do PZPR, do SD – 6 sędziów, do ZSL – 5 sędziów<sup>81</sup>. Trzeba też dodać, że w sądach zgodnie z prawem działały organizacje partyjne, co też, rzecz jasna, mogło być formą nacisku.

Po drugie, problem sędziów dyspozycyjnych – tacy się zawsze znajdowali<sup>82</sup>.

Po trzecie, gwarancją niezawisłości sędziowskiej jest nieusuwalność sędziów, a w państwie ludowym niedawanie „rękojmi należytego wykonywania obowiązków” było formalno-prawną podstawą do usunięcia (odwołania) sędziego. Trzeba też dodać, że prawo pozwalało przenieść sędziego bez jego zgody (art. 64 i 66 prawa o ustroju sądów powszechnych z 1985 roku).

Po czwarte, sędziowie Sądu Najwyższego powoływani byli na okres 5 lat, ta kadencyjność godziła w zasadę niezawisłości i miała zapewnić dyspozycyjność sędziów, bowiem sędzia mógł zostać niepowołany na następną 5-letnią kadencję<sup>83</sup>.

Po piąte, wiążące<sup>84</sup> wszystkie sądy<sup>85</sup> „wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej” Sądu Najwyższego naruszały niezawisłość sędziowską. W praktyce osnowa wytycznych była przygotowywana poza Sądem Najwyższym przez władze polityczne, zaś Sądowi Najwyższemu pozostawiano redakcję tekstu i jego uzasadnienie<sup>86</sup>.

Po szóste, należy podkreślić, że dla niezależności sądów znaczenie fundamentalne ma zasada podziału władz. W takim systemie władza sądownicza pełni funkcję apolitycznego czynnika równowagi, ale tę zasadę w państwie ludowym odrzucono.

Po siódme, trzeba też dodać, iż wprowadzenie instytucji ławników motywowane było politycznie. Miał to być wyraz demokratyzacji sądownictwa przez udział mas pracujących w wymiarze sprawiedliwości. W początkowym okresie po prostu chodziło o „nasylenie sądów ludźmi sobie oddanymi lub dyspozycyjnymi”<sup>87</sup>.

Po ósme, należy podkreślić, iż prawo polskie naruszało przyjętą w prawie międzynarodowym zasadę wyłącznej kompetencji sądów w wymierzaniu sprawiedliwości (problem *quasi*-sądów, np. powołana w 1945 roku i funkcjonująca ponad 9 lat Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym; spory ze stosunków pracy rozpatrywane przez *quasi*-sądowe organy, tzw. społeczne).

I jeszcze sprawa fundamentalna – nie było prawa do sądu.

<sup>80</sup> A. Rzepiński, *op. cit.*, s. 57.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> Por. *ibidem*, s. 53–61. Por. także: A. Lityński, *op. cit.*, s. 45–46.

<sup>83</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 62.

<sup>84</sup> Wydawane od 1949 roku, początkowo wiązały tylko sądy powszechne.

<sup>85</sup> Od 1962 roku wiązały wszystkie sądy.

<sup>86</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 63. Por. także: A. Rzepiński, *op. cit.*, s. 62–64.

<sup>87</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 47.

## V

Dobro (dobro człowieka i dobro wspólne). Warto zacytować pierwsze zdanie *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa: „Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie, jak i postanowienie, zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”<sup>88</sup> (*bonum est quod omnia appetunt*).

To, co godzi w sprawiedliwość, narusza też dobro wspólne, a więc przede wszystkim klasowy charakter państwa i prawa. W koncepcji marksistowskiej z istoty swej każde państwo jest dyktaturą. A prawo? Prawo jest dyktatem klasy panującej. Natomiast dyktat państwa (prawa) nie ma na celu dobra wspólnego i dobra człowieka, lecz interes tego, kto ma władzę, kto rozkazuje. Dbano więc o interes tylko części społeczeństwa. Do „wrogiego elementu”, z którym walczono np. w 1953 roku, zaliczono około 5,2 miliona osób<sup>89</sup>.

Zasada dobra wspólnego (wyrażona w art. 1 obowiązującej Konstytucji RP)<sup>90</sup> wyklucza klasowe traktowanie państwa i prawa, a w Polsce Ludowej pewne kategorie osób *a priori* zostały pozbawione możliwości partycypacji w dobru wspólnym. Ten „nowy suweren” – „lud pracujący miast i wsi” – władzy nie miał dzielić z żadną inną klasą społeczną, to było prawne akcentowanie społecznych podziałów społeczeństwa.

Z zasady ludowładztwa (z zasady suwerenności ludu pracującego miast i wsi) bezpośrednio wynikała zasada kierowniczej roli PZPR w stosunku do społeczeństwa i państwa. Uznawano, że warunkiem koniecznym zdobycia i sprawowania władzy przez „lud pracujący” i jego najliczniejszą grupę, czyli „klasę robotniczą”, jest kierownicza rola partii marksistowsko-leninowskiej (komunistycznej)<sup>91</sup>.

Zasada przewodniej roli partii, od roku 1976 zasada konstytucyjna<sup>92</sup>, godziła w dobro wspólne. Żadna partia nie może przywłaszczać sobie prawa do roli jedyne go przewodnika, zresztą samo słowo *pars* oznacza „część”. Co jest właściwe, co ma być dobre dla człowieka (a w zasadzie obywatela) zostało z góry ustalone, ale

<sup>88</sup> Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, Księga pierwsza, 1094 a.

<sup>89</sup> A. Grześkowiak, *Odpowiedzialność karna za zbrodnie komunistyczne według polskiego prawa karnego*, [w:] *Gaudium in litteris est. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Genowefie Rejman z okazji osiemdziesiątych urodzin*, pod. red. L. Gardockiego, M. Królikowskiego, A. Walczak-Żochowskiej, Warszawa 2005, s. 93.

<sup>90</sup> Zasada dobra wspólnego, umieszczona w pierwszym artykule Konstytucji RP, wyraża ideę służebności państwa (państwa służebnego), a nie służebności obywateli wobec państwa. Dobro wspólne nie jest przeciwstawne dobru cząstkowemu – osobowemu. Dobro człowieka jest podstawowym wyznacznikiem dobra wspólnego. Por. W. Dziedziak, *Słuszność w prawie i prawa człowieka*, [w:] *Praktyka ochrony prawa człowieka*, red. K. Machowicz, t. 1, Lublin 2012, s. 32–34.

<sup>91</sup> Szerzej: M. Kallas, A. Lityński, *op. cit.*, s. 136–138.

<sup>92</sup> Art. 3 ust. 1 Konstytucji PRL: „Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”.

nie przez niego – ponad nim przez partię, władzę, państwo. To tak, jakby człowiek miał być tworem kolektywu i dzięki niemu tak naprawdę stawał się człowiekiem.

Realnym dobrem są prawa człowieka, władza ma je chronić. Punktem wyjścia jest zawsze prawo do życia, jest ono warunkiem korzystania z wszelkich innych praw (bez niego inne prawa tracą sens). Niestety, prawo Polski Ludowej nie zapewniało prawa do życia ani należytej ochrony życia<sup>93</sup>. Wymownym znakiem godzenia w dobro wspólne jest liczba ponad 800 tysięcy Polaków – więźniów sumienia i więźniów politycznych w okresie od 1944 roku do 1989 roku<sup>94</sup>.

## VI

Godność. Godność jest fundamentem praw człowieka, podstawą i źródłem wszystkich praw człowieka i ich ochrony<sup>95</sup>. Akcentuje to art. 30 obowiązującej Konstytucji RP<sup>96</sup> nawiązujący do rozwiązań przyjętych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka<sup>97</sup>. Zasadę godności wyraża wiele regulacji, w tym artykuł 1 Karty Praw Podstawowych UE, który brzmi: „Godność człowieka jest nienaruszalna. Musi być szanowana i chroniona”<sup>98</sup>.

Godność osobowa jest podstawą uznania każdego człowieka za cel sam w sobie, a nie jako środek, z czym wiąże się zakaz instrumentalnego traktowania. Z godności wypływają normy niezbywalne, niemodyfikowalne przez jakikolwiek ustrój czy prawodawstwo.

---

<sup>93</sup> A prawo słuszne nakierowane jest na dobro człowieka, życie bez wątpienia jest takim dobrem, dobrem najwyższym.

<sup>94</sup> A. Grześkowiak, *op. cit.*, s. 94.

<sup>95</sup> Por. W. Dziędziak, *op. cit.*, s. 29–32.

<sup>96</sup> Art. 30 Konstytucji RP brzmi: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”. Zasada ta akcentuje ponadpozytywną istotę godności człowieka. Przepis ten stanowi prawnonaturalne uzasadnienie wolności i praw zawartych w Konstytucji.

<sup>97</sup> Deklaracja została przyjęta 48 głosami. Znamienne jest, że były państwa komunistyczne, w tym Polska, wstrzymały się od głosu. Sama nazwa dokumentu „Deklaracja” wskazuje na to, że prawa w niej wyrażone istnieją realnie, że jej treść ma charakter deklaratoryjny, a nie konstytutywny. Deklaracja nie ustanawia praw człowieka, lecz jedynie potwierdza, tylko deklaruje. Jednak moc prawnie wiążąca „Deklaracji” jest przedmiotem sporów. Na ogół przyjmuje się, że ma charakter niewiązący, ale są też stanowiska odmienne. Por. na ten temat: K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, Lublin 2001, s. 34–35.

<sup>98</sup> Zgodnie z tekstem wyjaśniającym do Karty (por. Tekst wyjaśniający do Karty, *Charte* 4473/00 z dnia 11 października 2000 roku) art. 1 wywodzi prawa podstawowe z godności osobowej i konstytuuje ją jako rzeczywiste źródło tych praw. Ponadto, w myśl wyjaśnień, żadne z praw zapisanych w Karcie nie może być wykorzystane do zamachu na godność osoby oraz godność ta musi być szanowana, nawet jeśli dane prawo podlega ograniczeniom. Zasada poszanowania godności jest fundamentem katalogu praw podstawowych (rozdział I Karty zatytułowany jest „Godność”, ang. *Dignity*).

W Polsce Ludowej było inaczej. Godność osobowa (przyrodzona i nieutralna) nie była znana prawu. Nie była kategorią prawną. To nie godność była źródłem wolności i praw, lecz wola władzy. W państwie ludowym prawa przysługują człowiekowi tylko dlatego, że władza zechciała mu je nadać. Wolności i prawa są przyznane, darowane przez rządzących. Człowiek nie posiada żadnych własnych praw<sup>99</sup>, ma ich tyle, ile da mu władza<sup>100</sup>. A skoro tak, to władza prawa te może odebrać, ograniczyć, podeptać. Sama idea walki klas „odrzuca poszanowanie godności osoby w drugim człowieku”. Kwalifikacja i przynależność do pewnej klasy, warstwy, grupy łatwo zaciera świadomość godności każdego człowieka.

Godność człowieka została zanegowana. A właśnie godność – jak akcentuje TK – to „[...] wartość transcendentna, pierwotna wobec innych praw i wolności człowieka (dla których jest źródłem), przyrodzona i niezbywalna [...]”<sup>101</sup>, stanowiąca „[...] fundament całego porządku prawnego w państwie”<sup>102</sup>. Właśnie ta wartość ma chronić człowieka przed tym wszystkim, co chce nim zawładnąć, zinstrumentalizować, zniszczyć. I można mówić o „normatywnej mocy” tej wartości, być może dlatego pojęcie godności ludzkiej przez niektórych w nauce tamtych czasów było krytykowane, jako że z godności wywodzą się wszystkie wolności i prawa, a skoro tak, to także wypływać może prawo do sprzeciwu wobec władzy<sup>103</sup>.

Na gruncie marksizmu-leninizmu nie można sensownie mówić o prawach człowieka. Jest to oczywiście konsekwencja rozumienia człowieka. Nie ma konstytucyjnego pojęcia praw człowieka. Są tylko prawa obywateli. Przyjęto kolektywistyczno-marksistowską koncepcję praw obywatelskich.

Prawa obywatelskie w Polsce Ludowej najogólniej można sprowadzić do zakazu godzenia w ustrój państwa<sup>104</sup>. Zgodnie z „ogólną zasadą, odnoszącą się do instytucji praw i wolności obywatelskich w państwie socjalistycznym, [...] nie mogą one służyć celom wrogim ustrojowi demokratyczno-ludowemu”<sup>105</sup>. Adresatem tych konstytucyjnych praw „były w praktyce jedynie ograny stanowiące prawo (parlament, rząd)”, obywatele nie mogli powoływać się bezpośrednio na swoje konstytucyjne prawa<sup>106</sup>. I w praktyce prawa te często regulowane były aktami bardzo niskiej rangi, niekiedy tajnymi aktami instrukcyjnymi.

<sup>99</sup> Człowiek nie ma niczego sam z siebie. Nie ma żadnych praw przyrodzonych, niezbywalnych.

<sup>100</sup> Konsekwentnie, a dotyczy to również innych ujęć pozytywistycznych przed nadaniem, ustanowieniem prawa pozytywnego człowiek nie ma żadnych praw. Państwo jest ich dysponentem. Jest to wizja niedorzeczna, w historii objawiająca się niestety także w postaci obozów koncentracyjnych i łagrów.

<sup>101</sup> Wyrok TK z dnia 5 marca 2003 roku (K7/01).

<sup>102</sup> Wyrok TK z dnia 4 kwietnia 2001 roku (K11/00).

<sup>103</sup> Por. np. A. Grzegorzczak, *Pojęcie godności jako element poznawczej regulacji ludzkiego zachowania*, „Studia Filozoficzne” 1983, nr 8–9, s. 59, 70–72.

<sup>104</sup> Por. *Polskie prawo konstytucyjne*, pod. red. W. Skrzydły, Lublin 1997, s. 179.

<sup>105</sup> A. Burda, *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1978, s. 377.

<sup>106</sup> *Polskie prawo...*, s. 179.

Prawa obywateli były funkcją panującego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego, dlatego rozdział o prawach podstawowych umieszczony został w końcowej części konstytucji<sup>107</sup> (w pierwotnej wersji konstytucji PRL w rozdziale 7, a po nowelizacji z 1976 roku – w rozdziale 8). Można zatem stwierdzić, iż w konstytucji PRL w istocie zagubiono pojęcie człowieka, zastępując je pojęciem obywatela. Złamano zasadę od godności, od osoby do prawa.

Powtórzmy raz jeszcze, zastąpiono pojęcie praw człowieka<sup>108</sup> terminem „prawa obywatelskie”. A prawa te łączono z obowiązkami. Przyjmowano bowiem koncepcję „jedności praw i obowiązków”, dającą możliwość korzystania z prawa pod warunkiem spełniania obywatelskich obowiązków. A co jest obowiązkiem? Oczywiście podstawowym obowiązkiem jest przestrzeganie przepisów konstytucji i ustaw (art. 90 konstytucji PRL).

## VII

Kończąc, należy podkreślić, że „w minionych czasach” istniała rozbieżność między ustrojem konstytucyjnym a rzeczywistym ustrojem prawnym. Mówi się, że konstytucje państw tzw. demokracji ludowej były dosłowną „literaturą piękną”, zawierały wiele pustych haseł. Regulacje konstytucyjne dotyczące wolności i praw obywateli były w istocie fikcyjne, realnie nie istniały<sup>109</sup>.

Jako cechę systemu podkreśla się nihilizm prawny, pisze się o pogardzie dla prawa, czy też wprost o degeneracji prawa. Akcentuje się instrumentalne traktowanie prawa, a także rozbieżność między prawem a jego realizacją w praktyce. Można sformułować tezę o dwóch wymiarach prawa, o dwóch „rzeczywistościach prawnych” – formalnej (normatywnej) i faktycznej.

W konkluzji rozważań należy podkreślić, że prawo w Polsce Ludowej w jaskrawy sposób godziło, mocniej gwałciło każdą z wartości budujących słuszność. Zatem nie było to prawo słuszne. I jeszcze jedna uwaga. Transcendentalny wymiar człowieka wyraża się w otwartości na prawdę, dobro, sprawiedliwość i w afirmacji godności osoby ludzkiej jako wartości ontycznej, którą posiada na mocy zaistnienia. Czy może mieć tu coś do powiedzenia Konstytucja RP? Tak. W *Preamble* bowiem mówi, iż Bóg jest źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna.

---

<sup>107</sup> A. Burda (*op. cit.*, s. 157 i 370) pisał: „treść oraz zakres praw i wolności obywatelskich są uwarunkowane ustrojem społeczno-gospodarczym i politycznym państwa”, „prawa i obowiązki obywateli nie są wielkością niezmienną, lecz są niejako funkcją ustroju”.

<sup>108</sup> Te są należne człowiekowi, a ich źródłem jest przyrodzona godność.

<sup>109</sup> Należy podkreślić, że nie było gwarancji formalnych (instytucjonalnych) praw człowieka.



## SUMMARY

The article discusses the issue of equitability of the law of the People's Republic of Poland. The author bases the theory of equitable law on the following values: truth, good, justice and human dignity. Equity, thus understood, pertains to the processes of both making and applying law. The article defines the above-mentioned values. It adopts the basic classical understanding of truth as the adequation of intellect to things (*veritas est adaequatio intellectus et rei*). Creating norms involves the truth about the reality, including the truth of the existential dimension of the human being that is to be (should be) the starting point for making equitable law. Good is understood as the good in the moral sense as the good of man and the common good. Justice is understood in the classical sense, i.e. it is about 'rendering every man his due' (*ius suum cuique tribuendi*). The dignity of man as one of the values constituting equity is understood as inherent (innate) inalienable and indestructible, i.e. the individual dignity. It is the basis of human rights. It is the basis and source of all human rights and their protection. The study undertaken indicates that the law of the Polish People's Republic flagrantly violated each of the values that make up equity. Thus, it was not equitable law. In particular, the law was based on the reductionist concept of man (anthropological error), was of class character (the dictatorship of the proletariat, or actually the Marxist-Leninist party), and violated the common good and the good of man. Individual dignity (innate and inviolable) was negated (was not a legal category), the source of freedom and rights was the will of the authority (man did not have own rights – he only had as many rights as granted by the authority). It majorly violated justice, one manifestation of which was the political class character of the judiciary. Moreover, law was treated instrumentally. There was a discrepancy between the content of law and the practical application of norms (the divergence of the normative and the actual reality).